

Monika Koziół
Elżbieta Sala

Specyfika edukacji sztuki

Wywiady z edukatorkami z MCK, BWA TARNOW, MN w Krakowie

Katarzyna Górowska (ur. 1978) – absolwentka historii sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pedagog, nauczycielka historii sztuki. W BWA w Tarnowie kieruje Działem Edukacji.

Jaki jest twoim zdaniem najważniejszy element udanego procesu edukacyjnego?

Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie, wymieniając jeden, najważniejszy element. Wydaje mi się, że tym, na co zwróciłabym uwagę, jest kwestia merytoryczna oraz komunikacyjna. Moim kluczem w działalności edukacyjnej jest prowadzenie zajęć w taki sposób, by były interesujące dla mnie samej, czyli takich, na które sama miałabym ochotę przyjść.

Na czym polega specyfika edukacji sztuki?

Przede wszystkim jest trudna. Z tego względu, że najpierw trzeba przekonać otoczenie, że jest potrzebna. Niestety od lat edukację na temat sztuki traktuje się po macoszemu. Mam na myśli instytucje oświatowe – zaczynając od przedszkola, kończąc na szkole średniej. Pojawia się nieuzasadniony strach – nie w dzieciach, bo te są ciekawe wszystkiego, ale w prowadzących. Zarówno ten organizacyjny, jak i dotyczący treści. Według mnie nauczanie o sztuce współczesnej stanowi dużo większe wyzwanie. Dzieła są trudne do zrozumienia dla przeciętnego odbiorcy, niejednokrotnie wymagają szerszego kontekstu zarówno społecznego, jak i historycznego. Z moich obserwacji wynika, że najmłodszy odbiorcy nie mają kłopotu z trudnymi tematami, dziełami takimi jak *On* Maurizio Cattelana. Zdecydowanie gorzej radzą sobie z nimi dorośli. To stanowi wyzwanie. W związku z tym w edukacji sztuki ważna jest forma, otwartość i kreatywność.

Czy w czasie przeprowadzania projektu edukacyjnego wydarzyło się coś, co było dla ciebie wyjątkowo przejmującym, znaczącym doświadczeniem?

Takich doświadczeń mam sporo. Zajmuję się edukacją od czasów studiów. I na każdym etapie było coś wyjątkowego. Jeśli chodzi o ostatnie projekty, to miałam przyjemność prowadzić zajęcia pod tytułem *Było sobie miasto* w ramach wystawy *Byliśmy* (kuratorki: Dorota Krakowska, Anna Bujnowska) organizowanej przez BWA w Tarnowie i Muzeum Okręgowe w Tarnowie. Wystawa ta odnosi się do tęsknoty za światem, miastem, którego już nie ma, opowiada o społeczności żydowskiej. Prowadziłam zajęcia dla dzieci w wieku 6–10 lat, które pierwszy raz uczestniczyły w takim przedsięwzięciu. Nie ukrywam, że to było wzruszające – moc pokazać im wystawę, porozmawiać o tym, co widzą, jak odczuwają, a następnie pozwolić im stworzyć ich własne wyobrażenie na temat miasta, którego nie ma. Niezwykła była ich otwartość i tolerancja. A tego nam teraz bardzo brakuje. Pozwolę sobie napomknąć o jeszcze jednym projekcie, który przygotowuję w ramach wspomnianej wystawy. Projekt *Zapomniane archiwum*, który mam nadzieję zaskoczy odbiorców i pozwoli odkryć, przeżyć historię Tarnowa z czasów okupacji oraz zrozumieć, dlaczego w tym miejscu odczuwa się tak ogromną pustkę i tęsknotę. Przygotowania są trudne, bo niezwykle emocjonalne. W końcu w jakiś sposób „dotykam” historii poszczególnych ludzi, których już nie ma.

Dlaczego zajmujesz się edukacją sztuki?

Bo to fascynujące. Ponieważ stanowi ona podstawę w budowaniu wrażliwości, kreatywności, otwiera i rozbudza wyobraźnię. Tak jak powiedziałam, edukacją zajmuję się od czasów studiowania historii sztuki na UJ. Zaczynałam od oprowadzania wycieczek w Muzeum Narodowym w Krakowie. Świetne doświadczenie. Móc porozmawiać z odbiorcą, pozwolić odkryć, pokazać coś, czego na pierwszy rzut oka nie widać. I tak zostałam nauczycielką historii sztuki w krakowskim Plastyku. Później w Tarnowie poszukiwałam dla swoich kilkuletnich dzieci zajęć warsztatowych o sztuce i gdy się okazało, że nic

takiego nie ma, to je wymyśliłam. Tak powstało Abecadło Sztuki, które prowadzę w BWA w Tarnowie, zajęcia łączące historię sztuki z działaniami kreatywnymi, plastycznymi.

Marta Gaj (ur. 1986) - magister historii sztuki, od czterech lat zajmuje się koordynowaniem programu edukacyjnego w Galerii Międzynarodowego Centrum Kultury w Krakowie.

Jaki jest twoim zdaniem najważniejszy element udanego procesu edukacyjnego?

Dostrzegam dwa główne elementy, dla mnie nadrzędne i decydujące o sukcesie procesu edukacyjnego. Pierwszy z nich to interdyscyplinarność, czyli możliwie jak najszersze ujęcie danego tematu w kontekście innych, czasem pozornie bardzo odległych dziedzin. W mojej pracy zawsze postuluje, by nie bać się łączyć sztuk plastycznych z naukami ścisłymi, przyrodniczymi, innymi dziedzinami humanistyki, gdyż tylko to gwarantuje szersze zrozumienie nie tylko danego dzieła artystycznego, ale również całego zaplecza jego znaczeń, historii i odniesień. Drugim ważnym elementem w procesie przekazywania wiedzy o sztuce i kulturze jest otwartość na interpretacje odbiorcy. Staram się kierować zasadą, że nie ma złych odpowiedzi, śmiesznych czy głupich. Każdy ma prawo odbierać sztukę w sposób subiektywny, odnoszący się do jego osobistych doświadczeń, więc wszelkie generalizowanie i przedstawianie jedynej słusznej interpretacji splyca cały sens artystycznego przekazu.

Na czym polega specyfika edukacji sztuki?

Praca związana z edukacją o sztuce wiąże się przede wszystkim z bardzo dużą różnorodnością działań, jakie się podejmuje, by najlepiej przekazać daną wiedzę. Jest to także zetknięcie z szerokim spektrum odbiorców, zróżnicowanych ze względu na wiek, poziom posiadanej wiedzy, profesję, zainteresowania etc. Ta dynamika sprawia, że osoba zajmująca się edukacją musi być niezwykle elastyczna, wszechstronna i kreatywna. Warto też wspomnieć o dużej nieprzewidywalności, która towarzyszy zajęciom edukacyjnym z zakresu sztuki, co dodatkowo wymaga od edukatora umiejętności szybkiego reagowania i biegłości zarówno w wiedzy merytorycznej, jak i praktyce pedagogicznej.

Czy w czasie przeprowadzania projektu edukacyjnego wydarzyło się coś, co było dla ciebie wyjątkowo przejmującym, znaczącym doświadczeniem?

Bardzo często efekty projektu edukacyjnego są dla mnie zaskoczeniem, zazwyczaj pozytywnym. Każda grupa niesie ze sobą ciekawe zdarzenia i reakcje. Jednak chyba najmocniej zapadają w pamięć grupy niecodziennych odbiorców, takich jak dzieci z dysfunkcjami psychologicznymi, osoby z domów opieki społecznej czy więźniowie odwiedzający galerię. Zetknięcie z odbiorcą, dla którego pobyt w instytucji kultury jest dużym, jednostkowym, nieraz pierwszym w życiu tego typu wydarzeniem, przynosi wiele refleksji. Zazwyczaj osoby te cechuje niezwykle zainteresowanie tematem, zaangażowanie w pracę twórczą, otwartość i wdzięczność. Jeżeli jednak miałabym wskazać takie szczególne doświadczenie, to myślę, że były to warsztaty dla seniorów ze street artu, w których wzięli udział ludzie starsi, nieraz borykający się z dużymi ograniczeniami fizycznymi i społecznymi, pensjonariusze domu opieki społecznej, dla których malowanie muralu na ścianie Teatru Nowego było wielkim wyróżnieniem, czemu dali wyraz szczerą wdzięcznością i wzruszeniem.

Dlaczego zajmujesz się edukacją sztuki?

Wydaje mi się, że nie ma nic wspanialszego niż praca nad kształtowaniem czyjegoś spojrzenia na otaczającą rzeczywistość. Edukowanie, przekazywanie wiedzy, otwieranie horyzontów to procesy o dodatnim sprzężeniu zwrotnym. Energia i zaangażowanie włożone w edukację zawsze wracają ze zdwojoną siłą, dając motywację do kolejnych działań i projektów. W momencie, gdy przyjemność tę można połączyć z obcowaniem ze sztuką, praca staje się fascynującą przygodą.

Monika Dylewska (ur. 1980) – absolwentka Wydziału Malarstwa ASP, Publishing School w Krakowie oraz Studiów Menedżerskich na Uniwersytecie Warszawskim. Autorka programów edukacyjnych do wystaw czasowych, warsztatów rodzinnych, reinterpretujących sztukę projektów dla studentów ASP oraz wielu inicjatyw edukacyjnych w Muzeum Narodowym w Krakowie. Współautorka *Raportu o stanie Edukacji Muzealnej w Polsce* [NIMOZ 2012].

Jaki jest twoim zdaniem najważniejszy element udanego procesu edukacyjnego?

Nie jestem pewna, czy potrafię wybrać jeden konkretny element. Na pewno bardzo ważny jest sam pomysł. Kiedy już zrodzi się w twojej głowie, ważne jest, aby przemyśleć, czy będzie trudny, czy łatwy w realizacji (od tego wiele zależy), i zabrać się do jego zaplanowania. Wiele zależy od tego, czy realizujesz własny, czy cudzy pomysł, i jak bardzo jesteś do niego przekonana. Z mojego doświadczenia wynika, że nie ma rzeczy niemożliwych – wszystko zależy od tego, jak bardzo chcesz zrealizować dany pomysł. Gdybym musiała wskazać najważniejsze elementy pracy edukatora, na pewno byłoby to planowanie i ewaluacja (człowiek najlepiej uczy się na własnych i cudzych błędach).

Na czym polega specyfika edukacji sztuki?

Jestem przekonana, że uczenie w muzeum jest sztuką, praktyką kreatywną. Zależy nam przede wszystkim na tym, aby pokazać kontekst sztuki na tle innych dziedzin, pomóc zwiedzającym w lepszym zrozumieniu dzieł sztuki oraz w ich interpretacji. Edukacja w muzeum to przede wszystkim pozwolenie widzowi na głębokie i indywidualne doświadczenie konkretnego dzieła sztuki. Edukacja „o sztuce” lub „przez sztukę” to przede wszystkim proces (jak każdy element nauczania). Specyfika może dotyczyć bardziej miejsca, gdzie owa edukacja się odbywa, chociaż zastosujemy wtedy te same metody, niezależnie od tego, czy uczymy o sztuce najnowszej, czy o starożytnych wykopaliskach.

Czy w czasie przeprowadzania projektu edukacyjnego wydarzyło się coś, co było dla ciebie wyjątkowo przejmującym, znaczącym doświadczeniem?

W mojej ośmioletniej praktyce edukacyjnej w muzeum wielokrotnie zdarzały się sytuacje wzruszające, związane z odkrywaniem na nowo przez ludzi dzieł sztuki, muzeum czy z wymianą długoletnich doświadczeń. Pamiętam zwłaszcza pewne warsztaty, podczas których malowaliśmy na szkle, poznawszy wcześniej sztukę Zofii Stryjeńskiej. Starsza pani, która na zajęcia przysłała z wnuczką, długo nie mogła się przekonać, że i ona może namalować obraz. Kiedy już uległa i usiadła z pędzlem nad szklaną taflą, efekt jej pracy tak ją zaskoczył, że popłakała się ze wzruszenia. Do tej pory uważała, że wszelkie zajęcia manualne czy plastyczne nie są dla niej odpowiednie, ponieważ nie posiada tak zwanego talentu. Nieoficjalna forma nauczania o sztuce sprzyja również otwieraniu się ludzi, zarówno młodych, jak i starych, wyzwala opowieści o doświadczeniach i przeżyciach, które wzbogacają kontekst pracy edukatora.

Dlaczego zajmujesz się edukacją sztuki?

Zaczęłam zupełnie przez przypadek. Muzeum przyjęło mnie na staż w sekcji edukacji, byłam tuż po studiach na krakowskiej ASP. Później zaczęłam głębiej badać temat i zastanawiać się nad ideą edukacji w muzeach sztuki. Uważam, że praca edukacyjna związana ze sztuką wymaga ogromnej kreatywności oraz odwagi i pozwala na spory indywidualizm, a jej efekty przynoszą dużo zadowolenia. Dodatkowo traktuję ją jako rodzaj misji. Chciałabym, aby w Polsce coraz więcej ludzi uczestniczyło w działaniach kulturalnych, przede wszystkim muzealnych, i rozumiało przestanie sztuki zarówno dawnej, jak i współczesnej.